

"Drodzy bracia, drogie siostry. Nie będę ukrywał, że dla mnie to kazanie jest trudne. Nie będę ukrywał, że ten czas, który ostatnio przeżywamy w sposób szczególny dla mnie jest ciężki. Ale wiem jedno, że jestem uczniem Jezusa Chrystusa. Jestem uczniem mojego Mistrza, jestem uczniem mojego Pana. A Chrystus uczy mnie miłości. Miłości, która dała się ukrzyżować. Miłości, która oddała życie za swoich nieprzyjaciół. Taki jest mój Pan i Mistrz. A ja jestem Jego sługą. I dobrze wiecie, że w wielu sytuacjach zawsze my kapłani tutaj w opactwie staraliśmy się służyć ze wszystkich sił. Jak potrafiliśmy, aby tylko ci, którzy do nas przychodzą, mogli odejść stąd pocieszeni, mogli otrzymać pomoc, mogli otrzymać ludzką życzliwość, mogli otrzymać wsparcie.

I z tego miejsca jako uczeń Jezusa Chrystusa pragnę w swoim imieniu, w imieniu księdza Marka i w imieniu księdza Stanisława powiedzieć bardzo dobitnie, że wybaczymy! I prosimy o modlitwę za nas. Za modlitwę za księdza Stanisława, o spokój jego duszy, o zdrowie dla księdza Marka, który ciągle walczy o życie w szpitalu oraz za mnie, abym jak najszybciej wrócił do pełni swoich obowiązków i mógł tutaj dalej wam służyć.

Ale w sposób szczególny proszę was o modlitwę za naszego oprawcę i o łaskę nawrócenia dla niego. Te słowa, które wypowiadam, mówię z głębi swojego serca. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. Bo nieważne, co się wydarzyło. Zło, które się wydarzyło tutaj, w naszym opactwie, my musimy przewyciężyć dobrem, miłością i przebaczeniem. Dlatego proszę was, abyście i wy przebaczyli, bo to również was wszystkich dotknęło. I z tego miejsca też chcę was prosić, abyście nie winili narodu, z którego był oprawca, bo zła dokonał konkretny człowiek, zła dokonała konkretna osoba, która ma swoje imię, swoje życie, która odpowiada za swoje czyny. Nie dokonali tego inni ludzie. To była jedna, jedyna osoba.

Dlatego proszę Was, abyście nie odpowiadali złem za zło, ale miłością, wsparciem, zrozumieniem i troską. Proszę Was o szacunek dla ludzi, którzy żyją w naszym opactwie, w naszym mieście, w naszym województwie i w naszym kraju. Proszę was, abyście się wzajemnie szanowali i wspierali jako dwa bratnie narody.

Kiedy wybuchła wojna na Ukrainie, to wy dobrze pamiętacie, co w naszym opactwie się działo. Że byliśmy otwarci na ludzi, którzy tutaj przychodzili. Ludzi, którzy potrzebowali pomocy, wsparcia, troski, miłości, czasami po prostu ludzkiej, zwykłej życzliwości. I dobrze wiecie, że tutaj nikt nie pozostał bez pomocy. Pracowaliśmy ze wszystkich sił, często nawet nocami, nie śpiąc po wiele godzin. Dlatego proszę was, aby ta nasza praca nasz wysiłek i nasz trud nie poszedł na marne. Bo myślę, że tego Was uczymy tutaj, aby być uczniem Jezusa Chrystusa. Uczniem, który kocha, który wspiera, który troszczy się o innych.

Więc bracia, drogie siostry i wszyscy Wy, którzy to słyszycie, bądźmy uczniami Chrystusa, uczniami, którzy miłością, troską, szacunkiem, pomocą, życzliwością, pomagają innym. Nie ważne kim są, z jakiego narodu pochodzą, jakiej są religii, koloru skóry, ale są ludźmi. Mają swoją godność i my nie pozbawiamy nikogo godności. Dlatego proszę Was, módlmy się za siebie nawzajem. Troszczmy się o siebie i kochajmy wszystkich tych, których spotkamy na drodze naszego życia. A kiedy będziemy widzieli nieprawość, kiedy będziemy widzieli, że ktoś kogoś prześladuje, nie pozostawmy cicho, ale upomnijmy, bo każdy ma się u nas czuć jak w domu. Nie tylko w naszym opactwie, ale w całym naszym narodzie. Amen".